

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone do celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko do dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania kołowy i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Beriańskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św." wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obrotach jednego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolice jest odrzucona. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakrytej od wieków w Bogu....aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przy prowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówili Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewna, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczane jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, lecz nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyrażnie Uczy:

- ze Kościół jest "Świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła — przez którego, gdy będzie dokończony, biogostawieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdy przystęp do Boga, 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztowych zostanie dokończonym, wielki Mistrz przeprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich," który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- ze nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym. 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się by być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni zostaną wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19. Izaj. 35.

S T R A Ż — Miesięcznik

"ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA"

Pismo nauk biblijnych poświęcone dla duchowego dobra
ludu Bożego i Chwały Bożej

Wydawcy:

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P. O. BOX 5455 CHICAGO 80, ILL.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE

Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare
of the Lord's People and to the Glory of God

Publishers:

Polish Bible Students Association

P. O. BOX 5455

CHICAGO 80, ILL.

Prenumerata na

Straż wynosi
rocznie \$2.00

Pojedynczy numer
20 centów.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili nas listownie, że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

SPIS RZECZY

Od Wydawnictwa	178
"Koronujesz Rok Dobrocią".....	179
Trwanie w Miłości Bożej.....	180
"Oto Będę z Tobą".....	183
Zbieramy to, cośmy siali.....	186
Znamienne Wyznanie	
Nawróconego Żyda	188
Myślącym pod Rozwagę (o pokoju)	191

OD WYDAWNICTWA

Niniejszy numer Straży jest ostatnim w bieżącym roku. Dla wielu z naszych czytelników kończy się w tym czasie ich prenumerata. Przypominamy więc i prosimy, aby tacy odnowili swoją prenumeratę wczas, o ile możliwe, przed zakończeniem bieżącego roku.

W następnym roku pisma nasze wychodzić będą w takim samym porządku jak w roku bieżącym, czyli Straż wydawana będzie co miesiąc, a Brzask Nowej Ery, w formie broszurowej, co kwartał. Prenumerata również pozostaje ta sama — na Straż dwa dolary, a na Brzask jednego dolara rocznie. Jednakowoż znajdujący się w finansowym niedostatku, mogą otrzymać jedno lub oba z naszych pism bezpłatnie. Prosimy tylko uwiadomić nas listem lub pocztówką, aby Straż lub Brzask, albo też oba te pisma, były im nadal przysyłane bezpłatnie.

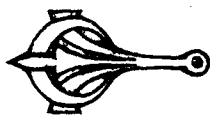
Z powodu trudnych warunków obecnie panujących w Europie, bracia i czytelnicy nasi tam zamieszkali, mogą wszyscy korzystać z naszej oferty otrzymywania naszych pism bezpłatnie. Którzy zaś woleliby zapłacić i stać ich nato, mogą pisma nasze otrzymywać po cenach przedwojennych, czyli roczna prenumerata za Straż jednego dolara, a za Brzask Nowej Ery 50 centów, według urzędowego kursu wymiany.

Bracia zamieszkali w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie chcący zaprenumerować którekolwiek z naszych pism, lub oba, swoim krewnym lub znajomym

w Polsce lub Francji (albo w którymkolwiek kraju w Europie), mogą to również uczynić po cenach niższych, jakie zaznaczone są powyżej. Zamawiając nasze pisma dla krewnych lub znajomych w Europie, prosimy załączyć ich dokładny adres, a pisma będą im posyłane wprost od wydawnictwa. O każdej zmianie adresu prosimy nas zaraz powiadomić, podając wyraźnie adres nowy a także stary. Kładziemy nacisk na to, aby adresy podane były możliwie jak najwyraźniej, bo niekiedy adresy są tak niewyraźne, że trudno je odczytać.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę braci na jeszcze jedną ważną sprawę. Wszystkie listy zwykłe w sprawie prenumeraty lub w jakiegokolwiek sprawach, prosimy adresować na skrzynkę pocztową Stowarzyszenia, czyli następująco: — Polish Bible Students Ass'n, P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois. Jednakowoż listy polecone (registrowane), pospieszne ("Special Delivery") i wysyłane pocztą lotniczą ("Air Mail") bracia i przyjaciele raczą adresować wprost do sekretarza, następująco: J. Jezuit, 4115 So. Sacramento Ave., Chicago 23, Ill. Listy tak adresowane dochodzą do rąk sekretarza i prędzej mogą być odpowiedziane.

Z okazji zbliżania się Świąt Narodzenia Pańskiego, oraz Nowego Roku, redakcja i wydawnictwo Straży śle wszystkim czytelnikom tego pisma serdeczne życzenia Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku.



"KORONUJESZ ROK DOBROCIAŁĄ TWĄ"

"Koronujesz rok dobrocią Twą, a ścieżki Twoje skrapiasz tłustością." — Psalm 65:12.

WSPOMINAJĄC na nieposłuszeństwo naszego ojca Adama i jak za to nieposłuszeństwo spotkała go sprawiedliwa kara śmierci, oraz jak ze tego powodu sami staliśmy się uczestnikami jego niedoskonałości i jego śmierci, tak samo jak przez niego otrzymaliśmy to życie, mamy wiele powodów do wdzięczności Bogu za stosunkowo znośne warunki, w jakich upodobało się Jemu nas postawić. Mając na pamięci nasz upadły stan, musimy przyznać, że wszelkie choćby najmniejsze błogosławieństwo Boże jest niezasłużoną dla nas łaską; albowiem nie zasługujemy na żadne względy, bo wszelkie nasze prawa zostały stracone. Przeto jako członkowie ludzkiego rodu, powinniśmy przy zakończeniu tego roku, wznieść nasze serca do naszego Stwórcy i wyznać, że otrzymaliśmy z Jego ręki wiele łask i błogosławieństw, których nie zasłużyliśmy, ani mogliśmy do nich rościć jakiegokolwiek prawo. Musimy przyznać, iż znajdujemy się pod potępieniem nie tylko prawem dziedzictwa, ale i osobiście nie godni jesteśmy łaski Bożej, ponieważ jak to nasi przyjaciele Katolicy wyrażają: "Cośmy czynić powinni nie czynimy, a czego byśmy czynić nie powinni to czynimy, bo niemasz nic dobrego w nas." Jest przeto rzeczą właściwą, aby ludzkość, którą Apostół nazywa "wzdychającym stworzeniem," była wdzięczną Bogu za wszelkie otrzymane łaski i dobrodziejstwa, chociażby nawet te były przeplatane gorzkimi łzami, smutkami i zawodami.

Jeżeli cieszy się człowiek ma powód do dziękowania Bogu, to o ile więcej my, którzyśmy, prawem przysposobienia synowskiego, stali się dziećmi Bożymi, przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Czyż nie korzystamy z tych wszystkich błogosławieństw, z których korzysta świat? Czyż z tego powodu nie należy nam być wdzięcznymi Bogu? A ponadto czyż nie jest prawdą, że z wielkiej dobroci i hojności Swojej, Bóg obdarował nas daleko obficie, aniżeli byśmy sami prosić mogli? (Ef. 3:20.) Jak błogo nam jest cofnąć się myślą wstecz i zauważyć te wszystkie stopnie, którymi łaska Boża przyprowadziła nas do obecnego stanu, w którym radujemy się nadzieją chwały Bożej. Gdy byliśmy bezsilnymi i niegodnymi, Chrystus umarł za niebożne, włączając w to i nas. Zaliczamy się do

tych, którzy mieli przywilej usłyszenia o wielkiej łasce Bożej; jesteśmy pomiędzy tymi stosunkowo nielicznymi, których uszy i oczy wyrozumienia były otworzone na odpowiednie ocenienie Boskiej łaski i prawdy; jesteśmy także pomiędzy tymi jeszcze mniej licznymi, którzy usłyszawszy o tej łasce, byli zdolni uradować się radością niewymowną i którzy zastosowali te wielkie błogosławieństwa do samych siebie. Zaliczamy się także do jeszcze mniej licznych, którzy nie przyjęli tej łaski Bożej nadaremno, lecz pod kierownictwem Słowa i ducha Bożego przedstawili swe ciała ofiarą żywą, świętą i przyjemną Bogu, to jest na rozumną służbę Jemu.

"O szczęśny dzień, co pozwał nas,
Mój Zbawca i Stworzyciel nasz,
Me serce może cieszyć się
I głosić radość wielką tę."

Apostół Paweł powiedział raz o sobie: "Ponieważ się ich wiele chlubi i ja się chlubić będę." (2 Kor. 11:18.) Podobnie i my widzimy, że jeżeli ludzie światowi mogą się chlubić odnośnie Boskich łask i dobrodziejstw, za które mogą być wdzięczni, to tym więcej możemy my to czynić — my, którzyśmy w Chrystusie Jezusie; którzyśmy skosztowali dobrego Słowa Bożego i mocy przyszłego wieku i którzyśmy się stali uczestnikami ducha świętego. Możemy się radować nawet w stanie naszego pielgrzymowania — chociaż nie mamy tu miasta stałego, nie mamy swojego przybytku, ani bezpieczeństwa, ale ustawicznie bywamy turbowani przez świat, ciało i onego złośnika. Bóg, On Wielki Wybawiciel, jest z nami; Jego wielkie i kosztowne obietnice podtrzymują i pocieszają nas. Uchwyciliśmy się Tego, który jest możliwym ku zbawieniu; więcej nawet, On Sam ujął nas, czyli, jak to Apostół określa: "Na com też od Chrystusa Jezusa uchwycony." (Filip 3:12.) Ten, który nas ujął nie puści nas, dokąd w sercach naszych wierni Mu jesteśmy. Tylko dobrowolne wycofanie się z pod Boskiej łaski, mogłoby nas odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie.

Niechaj tedy wszyscy poświęceni Bogu dokonają przeglądu minionego roku, a szczególnie pod względem duchowym, aby zobaczyć, ile postę-

pu każdy z nas uczynił w duchowym wzroście, w łasce, w znajomości i w miłości, czyli w owocach i łaskach Ducha Świętego. Na ile kto zauważy, że pod tym względem uczynił znaczny postęp, niechaj się raduje; gdy zaś uczynił mało lub nic, niech się smuci; lecz niech nie posuwa się w tem aż do granic zniechęcenia lub oddania się onemu nieprzyjacielowi. Niechaj taki usłyszysz głos Pana mówiący: "Ufajcie, Jam zwyciężył świat." "Dostycie macie na łasce Mojej; albowiem moc Moja wykonywa się w słabości." — Jan 16:33. 2 Kor. 12:9.

Dokonując przeglądu minionego roku i otrzymanych łask, błogosławieństw i przywilejów doczesnych, oraz duchowych sposobności, siły i znajomości potrzebnych do wyrobienia w sobie charakteru na podobieństwo Chrystusowego i radując się z tych wszystkich łask, niechaj uczucia nasze będą podobne do naszego tekstu, mianowicie, że to dobroć Boża ukoronowała nam ten rok tak licznymi błogosławieństwami. Bóg nie życzy sobie, abyśmy rozumieli, że to On wszystko czyni dla nas, a my ze swej strony nic czynić nie potrzebujemy, ale daje nam do zrozumienia, że wszelkie nasze zabiegi byłyby na nic, gdyby On nie udzielił nam Swej pomocy — że nasze starania i wysiłki przyniosą korzyść tylko wtenczas, gdy mają nad sobą Boskie błogosławieństwo. Boska dobroć jest ukoronowaniem roku dla nas. Przy zakończeniu tego

roku, wspominamy z radością jak dobrym On jest, jak szczodrym, jak sympatyzującym, wspaniałomyślnym, miłującym i dobrotliwym dla wszystkich, a szczególnie dla domowników wiary. Tym ostatnim On objawił, czyli zesłał Swoje poselstwo łaski i pokoju i dotąd tylko oni je rozumieją i oceniają; lecz cieszymy się, iż wkrótce zostanie zapoczątkowane Nowe Przymierze i poselstwo przebaczenia zostanie ogłoszone jakoby głosem wielkiej trąby. Będzie to poselstwo Jubileuszowe do ludów całego świata, głosząc, że wszyscy zostali odkupieni drogocenną krwią, która zapieczętowała to Nowe Przymierze i umożliwiła "czasy naprawienia wszystkich rzeczy, co przepowiedział Bóg przez usta wszystkich świętych Swoich proroków od wieków." (Dz. Ap. 3:21.) Radujemy się więc nie tylko z naszych obecnych błogosławieństw, ale i z przyszłych, o których wierzymy, że wszystkie są i będą wynikiem wielkiej dobroci Bożej. Pan nasz Jezus Chrystus był głównym przewodem, przez który ta dobroć Boża dosięgnęła nas, którzyśmy Jego naśladowcami i przyjętymi członkami Jego Ciała. Tym sposobem było nam dozwolone dojść do społeczności z Nim, abyśmy ewentualnie mogli także stać się przewodami do udzielania Boskich dobroci cielesnemu Izraelowi, oraz wszystkim narodom ziemi.

W.T. 4100—1907.

TRWANIE W MIŁOŚCI BOŻEJ

"Jeżeli przykazania Moje zachowacie, trwać będziecie w miłości Mojej; jakom i ja zachowałem przykazania Ojca Mego i trwam w miłości Jego." — Jan 15: 10.

PONIEWAŻ wszyscy ludzie są, w nieprzyjaźni z Bogiem przez grzech i jego potępienie, przeto zastosowanie powyższego tekstu do jakiegokolwiek osoby oznaczałoby, że dana osoba już poprzednio poznała Boską łaskę w Chrystusie i dostąpiła jej przez wiarę, a tym samym znalazła się w miłości Bożej, jako dziecko Boże spłodzone duchem świętym. Jest to bardzo ważna sprawa przeoczana przez wielu takich, którzy zamyślają trzymać się w miłości Bożej i pod Jego protekcją, bez zastosowania się wpięrow do warunków, na których ktoś może być przyjętym do rodziny Bożej. Jest tylko jedno wejście do "łaski, w której stoimy i (jako synowie Boży) cieszymy się nadzieją przyszłej chwały," a wejściem tym są drzwi wiary i przyjęcia pojednania dokonanego dla nas przez Odkupiciela kosztem Jego własnej ofiary na Kalwarii. Ktokolwiek próbowałby dostać się do rodziny Bożej innym sposobem, jest jakoby "złodziej i zbójca" — odrzucający jedyną drogę i jedyne imię dane ludziom pod niebem, w którym możemy być zbawieni. — Rzym. 5:1, 2. Dz. Ap. 4:12,

Jednakowoż tekst nasz tak jak i wiele innych pism, adresowany jest do ludzi Pańskich, którzy kiedyś byli "dziećmi gniewu jako i drudzy," lecz doszli do Boskiej łaski właściwą i naznaczoną drogą. Tekst nasuwa naszej uwadze coś co jest nam potrzebne po naszym nawróceniu się i poświęceniu Panu. Wskazuje, że dojście do miłości Bożej nie jest jeszcze końcem chrześcijańskiej drogi, a tylko jej początkiem. Gdy już jesteśmy na tej drodze, Bóg daje nam pewne przykazania jako Swoim synom i spodziewa się po nas manifestacji ducha wiernego synostwa, przez posłuszeństwo zupełne, na ile to tyczy się serdecznych intencji, a także posłuszeństwa do stopnia naszej możliwości, na ile to tyczy się kontroli nad ciałem. Ktokolwiek zaniedbuje uczenia się i zachowywania Boskich przykazań, objawia tym samem, że brak mu prawdziwego ducha synostwa i że nie zasługuje aby był nadal uważany i traktowany jako syn Boży. W taki sposób rozumiane, przykazania Pańskie, dla tych co poświęcili się i weszli do spłodzonej z ducha rodziny Bożej, są próbą doświad-

czającą ich godności lub niegodności Boskich łask i obietnic zapewnionych wiernym zwycięzcom.

Cel takich prób jest jawnym od chwili gdy dochodzimy do wyrozumienia Boskiego planu wieków — gdy pojmujemy, że Bóg obecnie wybiera królewskie kapłaństwo, aby współdziedziczyło z Chrystusem, Onym wielkim Królem, w dziele podnoszenia i błogosławienia całej ludzkości, w "dniu sądnym," czyli w Tysiącleciu. Łatwo możemy zauważyć, że potrzebnym jest Boskie prawo tak w niebie jak i na ziemi, aby Boska wola była czyniona — aby sprawiedliwość, prawda i miłość mogły trwać na wieki. Jawnym więc jest, że jeżeli ktoś nie dosyć sympatyzuje z zasadami sprawiedliwości wyrażonych w Boskich przykazaniach i nie stara się ich zachowywać, nie nadaje się, aby w Tysiącleciu Pan mógł go używać do zaprowadzenia Boskich praw i do pouczenia ludzi o sprawiedliwości tych przykazań i o błogosławieństwach jakie wynikają z zachowywania tychże.

JAKIE SĄ TE PRZYKAZANIA?

Z właściwością zapytujemy: Jakie to są przykazania, których zachowanie zapewnia tak chwalebne wyniki, a zaniedbanie znaczyłoby utratę łaski i miłości Odkupiciela, czyli utratę wszelkich błogosławieństw specjalnie przygotowanych dla tych, co Go miłują? Odpowiadamy, że orzeczenie naszego Pana względem tych przykazań sumuje je wszystkie w jednym słowie: miłość. Rozdzielając całą tę sprawę znajdujemy, że ma ona dwie części — miłość do Boga i miłość do bliźnich. Bez tej zalety, czyli przymiotu miłości, rozwiniętej w nas tak, aby była kontrolującym wpływem naszego umysłu, nie możemy trwać w Pańskiej łasce. Prawda, że On nie spodziewa się zbierać dojrzałych winogron z nowych latorośli; przeciwnie, On wielki Winiarz (1 Kor. 3:9) czeka na stopniowy rozwój owocu, jeżeli na latoroślach zauważy pączki, szybko rozwijające się w kwiaty winogron. Jednakowoż objawów przyszłych owoców miłości, Pan spodziewa się w każdym krótko po jego poświęceniu się; a powolność w rozwoju tychże owoców, wskazywałyby na pewien brak miłości i oceny w nas, brak zamiłowania do prawdy i jej zasad; stąd i Pańska miłość ku nam byłaby stosunkowo mniejsza.

Miłość, z konieczności oznacza zgodność ze sprawiedliwością, ponieważ prawa, czyli wymagania Boże są oparte na sprawiedliwości, która jest "gruntem Jego stolicy." Z takiego więc punktu zapłaty mamy obserwować Boskie przykazania i zauważyć najprzód, że sprawiedliwym jest, abyśmy Boga miłowali — musimy zrozumieć, że należy Mu się z naszej strony miłość, przywiązanie

i ocena za to co On dla nas już uczynił i co jeszcze uczynić obiecuje. Sprawiedliwość wzywa nas do posłuszeństwa Bogu z miłością i szacunkiem. Wzywa nas również do miłowania naszych bliźnich. Tak sprawiedliwość jak i poważanie reguł naszego Niebieskiego Ojca każą nam czynić dobrze bliźniemu — czynić mu to co byśmy chcieli, aby on nam czynił. Takie postępowanie nie jest niczem więcej jak prostą sprawiedliwością, a jednak jest to główną treścią i duchem Boskiego prawa miłości. Gdy jednak sprawiedliwość jest pierwszym zarysem przykazania miłości, nie jest ona ostatnim; miłość wymaga jeszcze miłosierdzia i przebaczenia. Okazując miłosierdzie, my znowu naśladujemy miłość Boską; albowiem nasz Ojciec Niebieski obchodzi się ze Swojami stworzeniami nie tylko sprawiedliwie, ale idzie poza granicę sprawiedliwości i w Swej wielkiej litości przygotował Chrystusa Jezusa, Odkupiciela za grzeszników. Prawda, że On nie przygotował tego przez pogwałcenie sprawiedliwości; jednak na ile to nas dotyczy, jest to tak jakby Bóg powodowany miłością i miłosierdziem, pokonał sprawiedliwość, aby nam dopomóc. To też w naszym postępowaniu z drugimi, którzy na podobieństwo nas są upadli i niedoskonali, mamy pamiętać o tej cnocie miłosierdzia i być wobec nich nie tylko sprawiedliwymi, ale także i miłosiernymi, wspaniałomyślnymi i dobrotliwymi nawet wobec niewdzięcznych — abyśmy przez to mogli być dziećmi naszego Ojca, który jest w niebiesiech.

Bóg przez Proroka określił w jaki to sposób prawo miłości obejmuje wszystkie wymagania chrześcijańskiego charakteru: "Oznajmił ci człowiecze co jest dobrego i czego Pan chce po tobie; tylko abyś czynił sąd, a miłował miłosierdzie i pokornie chodził z Bogiem twoim." (Mich. 6:8.) Że wymagania te są bardzo rozumne przyzna to każdy; a że Bóg nie może wymagać mniej od tych, których ćwiczy na przyszłych sędziów świata, jest również widocznym, a jednak wszystkie te trzy przymioty wyszczególnione przez Proroka mogą być zsumowane w tym jednym słowie: miłość. Miłość wymaga, abyśmy postępowali sprawiedliwie wobec naszych bliźnich, braci, rodzin i wobec samych siebie, abyśmy uznawali prawa drugich — ich prawa fizyczne, moralne i intelektualne, także ich wolność, a uznając takowe, nie mamy nigdy w żaden sposób praw tych im zaprzeczać lub ukrócić.

Miłować miłosierdzie jest czemś więcej od miłowania sprawiedliwości i oznacza rozkoszowanie się w poświęcaniu osobistych praw i przywilejów na korzyść drugich, gdziekolwiek nie rozchodzi się

o zasadę. Oznacza gotowość przebaczenia win drugim — pragnienie aby nie być zbyt wymagającym wobec drugich, a bardzo dokładnym w własnym postępowaniu z drugimi. Pokorne chodzenie z Bogiem również zawiera się w przykazaniu miłości, ponieważ kto miłuje swego Stworzyciela i ocenia Jego zarządzenia dla Swoich stworzeń, tak w rzeczach ziemskich jak i duchowych, będzie wdzięcznym Bogu. A mając właściwe pojęcie o wielkości Wszechmocnego i o własnej znikomości i nieudolności, on niezawodnie starać się będzie chodzić pokornie z Bogiem — nie będzie szukał dróg własnych, ale z ufnością chodzić będzie drogą przez Boga wytkniętą, czyli śladami Jezusa.

DALSZE OKREŚLENIE MIŁOŚCI PRZEZ ŚW. JANA

Apostół Jan, który zanotował Pańskie słowa objęte w naszym tekście, skomentował ten przedmiot miłości Boga i Chrystusa w taki sposób: "Albowiem ta jest miłość Boża (t. j. takie są dowody naszej miłości ku Bogu), abyśmy przykazania Jego chowali; a przykazania Jego nie są ciężkie." (1 Jan 5:3.) To nasuwa myśl, że Bóg spodziewa się po nas nie tylko że zachowywać będziemy Jego przykazania miłości ku Niemu i braciom, ale że zachowując je będziemy tak przepełnieni oceną tych przykazań i podstawowych ich zasad, że będziemy rozkoszować się w nich, nie tylko z tej racji, że są to przykazania Boskie, ale że są one słuszne, dobre i właściwe. Myśl tę Apostół wyraził słowami: "A przykazania Jego nie są ciężkie." Jedną rzeczą jest zachowywać przykazania Boże, czyli starać się je zachowywać z pewnego rodzaju uczuciem niezadowolenia, przymusu, obowiązku itp., a zupełnie inną, czynić to z radością.

Tego ducha, czyli pragnienie aby zachowywać Boskie przykazania z obowiązku, można spodziewać się w wiernych Pańskich zaraz na początku ich chrześcijańskich doświadczeń, lecz w miarę ich wzrostu w łasce, w znajomości i w miłości, wszelkie takie uczucia ciężkości, obowiązku itp. powinny zanikać, tak że powinni rozkoszować się w czynieniu woli Bożej, w zachowywaniu Jego przykazań miłości i w postępowaniu sprawiedliwie, miłosiernie i pokornie z Bogiem, a z czasem nie powinno być najmniejszego uczucia, że przykazania Pańskie są ciężkie, trapiące, męczące. Takim jest najwyższy rozwój chrześcijanina i znaleziony być może tylko w takiej osobie, która prawdziwie stała się "obrazem miłego Syna Bożego," w której duch Boży rozwinął się i przynosi dojrzałe owoce ducha — cichość, pokorę, łagodność, braterską uprzejmość, miłość itd.

Wracając do naszego tekstu spostrzegamy, że słowa naszego Pana również wyrażają tę myśl, czyli potrzebę posłuszeństwa Boskim przykazaniom miłości i do takiego wzrostu, aby nie odczuwać z tego powodu żadnej niewoli ani ciężaru. Pańskie słowa wykazujące tę myśl znajdują się w drugiej części tego tekstu, gdzie czytamy: "Jakom i Ja zachowałem przykazania Ojca Mego i trwam w miłości Jego."

Obserwując piękny charakter naszego Pana i widząc Jego zamiłowanie do sprawiedliwości i prawdy oraz Jego posłuszeństwo Ojcowskim zarządzeniom — nawet aż do śmierci — sprawdzamy również, że Mistrz nasz miał zamiłowanie do zasad, na których opierały się przykazania Ojca. On posłuszny był Ojcu, nie z przymusu ani z obawy, ale z doskonałej miłości. Różniąc Boskie przykazania, lecz nie jako będące ciężkimi, używając słów proroczych, uczuciem naszego Pana było: "Pragnę (rozkoszą moją jest) abym czynił wolę Twoją, Boże Mój; albowiem zakon Twój jest w pośrodku wnętrzości (w sercu) moich." (Ps. 40:9.) Zatem rozumiemy mamy Pana, że aby trwać w Jego miłości, musimy dojść do takiego samego stanu serca w jakim On był — musimy mieć zamiłowanie do Boskich sposobów postępowania, do Jego zasad sprawiedliwości i prawdy. Na początku możemy trwać w miłości Jego nawet i w innych warunkach, czyli w uczuciu, że Jego przykazania miłości są ciężkie, lecz wzrastając w znajomości, musimy także wzrastać w łasce, musimy wyrość z tego uczucia i dorość do Pańskiego ducha i uczucia w tej sprawie; tak że posłuszeństwo Bogu będzie rozkoszą serc naszych, a każde potknięcie się sprawiać nam będzie, chmurę zasłaniającą przed nami uśmiech naszego Ojca.

Widząc głębokość Boskich wymagań wielu może gotowych jest powiedzieć: Tak, jest to prawdą, że w charakterze naszym musimy być przypodobani naszemu Panu, lecz taka przemiana i odnowienie umysłu nie jest dziełem naszym, ale Pańskim; On musi tego dokonać w nas, bo inaczej nigdy nie mogłoby być dokonane. Jest to po części prawdą, a po części błędem — odpowiadamy. Prawdą jest, że gdy zastanawiamy się nad tym, jak słabymi i niedoskonałymi jesteśmy według ciała, mamy dobry powód do zniechęcenia się i zadecydowania, że takiej przemiany z samolubstwa do miłości, nigdy uczynić nie zdołamy o własnej sile. Prawdą również jest, że Bóg proponuje dokonywać w nas "chcenia i skutecznego wykonania według upodobania Swego." (Filip. 2:13) Jednakowoż prawdą jest także, iż pewien ciężar odpowiedzialności w tej sprawie zwyciężania, spoczywa na nas. Pańskim działem jest przygotować drogę,

prawdę, żywot, czyli sposoby, za pomocą których możemy dojść do stanu, do którego On nas powołał; lecz naszym działem jest używać tych sposobów, aby przez to dostąpić nagrody.

Bóg przygotował nam usprawiedliwienie, pojednanie z Samym Sobą, przyjęcie nas za synów, pomazanie duchem świętym, a także potrzebne nam instrukcje w słowach łaski i obietnicy. On sprawuje w nas chcenie i wykonanie, przez te nader wielkie i kosztowne obietnice, oraz chwalebne widoki nagrody, lecz rozmiar Jego dzieła w nas i wyniki jakie rozwiną się w nas przez Jego obietnicę, zależne są od nas. Tak jak przyjęcie lub nieprzyjęcie łaski dla nas zgotowanej, zależało od nas i tak jak moglibyśmy trzymać się zdala od Boskiej miłości przez wzgardzenie lub lekceważenie, oferty, jaką Jego miłość i miłosierdzie wystawiają, tak również możemy zaniedbać różne sposoby łaski przygotowane dla naszego wzmocnienia i utwierdzenia w prawdzie. A przez takie zaniedbanie Boskich zarządzeń wysuwalibyśmy się z Jego miłości i obiecanych łask. Apostół napomyka o tym, gdy mówi:

"Samych siebie w miłości Bożej zachowywajcie."

Juda 21.

Jaką jest tedy główna treść Boskiej instrukcji w tym względzie? Jest nią to:

(1) Od samego początku serca nasze muszą pojmować niedoskonałości ciała i spoglądać ku Bogu o potrzebną pomoc do trwania w Jego miłości.

(2) Wielkie i kosztowne obietnice muszą być badane pilnie, aby przez to mogły stać się w nas "mocą Bożą" ku dobremu — trzymać nas w znajomości Boga, a przez posłuszeństwo, także w Jego miłości.

(3) Znajomość ta przyniesie nam korzyść wtedy gdy będziemy według niej postępować, regulując nasze myśli, słowa, i, o ile możliwe, także wszystkie nasze czyny, miarą jaką Bóg, przez Słowo Swoje wystawia przed nami jako ideał. Pamiętać mamy, że choćbyśmy posiadali wszelką znajomość, a nie mieli miłości, to nicby nam nie po-

mogło; lecz pamiętać mamy i o tym, że w Boskim zarządzeniu zdaje się być niemożliwym, aby znajomość nasza wznosiła się wiele, bez naszego posłuszeństwa w tym co już wiemy.

(4) Mamy rozeznawać i oceniać w sobie i w drugich wszelkie dowody wzrostu w posłuszeństwie prawu Bożemu — prawu miłości, wraz ze sprawiedliwością, miłosierdziem i szacunkiem ku Bogu.

(5) Nie mamy spodziewać się tych wszystkich wyników radości w czynieniu woli Ojca zaraz od początku naszych doświadczeń, ani też nie mamy zniechęcać się, gdy na początku zauważymy, że pobudki nasze w znacznym stopniu są z poczucia obowiązku, a nie z zamiłowania do zasad. Mamy szukać i spodziewać się z rąk Pańskich dalszych błogosławieństw i dalszego napełnienia Jego duchem miłości. Mamy badać i oceniać podstawowe zasady, według których Bóg rządzi wszechświatem i starać się doprowadzić serca nasze do harmonii z tymi zasadami i z duchem sprawiedliwości. Mamy pamiętać, że ten brak oceny zasad sprawiedliwości wynika przeważnie z nieświadomości i spodziewać się mamy, że w miarę jak coraz więcej poznawać będziemy Pana i Jego plan, oczy wyrozumienia naszego otwierać się będą coraz więcej, tak, że nie tylko pojmować będziemy z wszystkimi świętymi, ale i oceniać będziemy z wszystkimi świętymi, zasady stanowiące Boskie prawo miłości.

W taki sposób codziennie będziemy mogli zachowywać samych siebie w miłości Bożej, przez wzrastanie w posłuszeństwie i w zamiłowaniu do zasad sprawiedliwości. I mamy radować się w każdym doświadczeniu życia — jego próbach, trudnościach, smutkach, zawodach itd., nie mniej jak i w jego przyjemnościach, jeżeli przez niektóre te lub wszystkie sposoby Bóg uczy nas i daje nam lepiej poznawać nasze braki i więcej wglądać w Jego doskonałe prawo wolności i miłości, które On utwierdził i chce abyśmy byli mu w zupełności i z całego serca poddani.

W. T. 3020. — 1902.

"OTO BĘDĘ Z TOBĄ"

Lekcja z drugiej Księgi Mojżesza 3:1-12.

W CZTERDZIESTYM roku życia, Mojżesz, wyszkolony w wszelkiej umiejętności egipskiej i uznany za możnego w słowie i w uczynku, zdecydował rzucić swój los z ludem Bożym. Zerwał swoje pokrewieństwo z rodziną królewską, "zbrańiał się być zwany synem córki Faraonowej". (Żyd. 11:24.) Wolał raczej ponosić utrapienia z ludem Bożym i wraz z nim mieć dziedzictwo w obietnicach danych ojcom Izraela. Dokąd był z

Egipcjanami był współnikiem bogactwa, które naród ten osiągnął opresją i niewolą Izraela; przeto nie mógł już dłużej korzystać z owoców krzywdy, ani rozkoszować się przyjemnościami grzechu i niesprawiedliwości. Jest to wielkim zaświadczeniem o jego moralnej rzetelności, o jego zamiłowaniu do sprawiedliwości. Jest dowodem, że z natury był on człowiekiem głęboko myślącym, szlachetnym i sprawiedliwym.

Ilu to chrześcijan, żyjących pod instrukcją Ewangelii i pod rozjaśniającym wpływem ducha świętego, potrzebowałyby brać lekcję z postępowania Mojżesza. Ilu wolałoby raczej korzystać z owoców grzechu i niesprawiedliwości — nadal cieszyć się bogactwem i wygodami, choćby wiedzieli, że zostały one wyciśnięte z ludzi biedniejszych? Ilu wolałoby uspakając samych siebie tą myślą, że oni przecież nie są bezpośrednio odpowiedzialni za niesprawiedliwość i opresję, których korzyści pobieraliby? Jak zacnym wobec tego był postępek Mojżesza i jak wielce uznanym od Pana! Właściwym jest aby ci, co znają i miłują sprawiedliwość, zajęli niezłomne stanowisko wobec tej zasady.

Jest napisane, że w tym postępku Mojżesz "za większe bogactwo nad skarby egipskie, uznał urąganie Chrystusa." Urągania co do ich Mesjasza zwały się na Izraelitów, bo Egipcjanie niezawodnie dowiedzieli się, że Izraelici uważali się za dziedziców wielkich obietnic, jakie Wszemocny dał ich ojcu Abrahamowi i powtórzył Izaakowi i Jakubowi — że z tego narodu ma wyjść wielki Mesjasz, Wybawiciel, który ma rządzić i ubłogosławić świat. Gnębieni niewolą, Izraelici byli niezawodnie często wyszydzani względem tej fantastycznej nadziei. Jednakowoż Mojżesz, uwierzywszy w te obietnice, wolał przyłączyć się do wyszydzonych i opuścił dwór króla egipskiego. Apostoł mówi, że Mojżesz uczynił to "bo się oglądał za odpłatą" — spodziewał się, że przez przyłączenie się do swego ludu zachowa swoją część w obietnicach Abrahamowych i w błogosławieństwach, jakie ostatecznie muszą spłynąć na nich, a przez nich także na innych, w lepszym zmartwychwstaniu. — Żyd. 11:35, 39, 40.

MOJŻESZ ODRZUCONY PRZEZ IZRAELA

Chociaż z natury skromny, Mojżesz nie był jednak nieświadomy swego wykształcenia i swych zdolności; a ponieważ to było wiadomym Izraelitom, miał on wszelki powód do mniemania, że oni, spodziewając się wybawienia z Egiptu około tego czasu (zgodnie z tym co Bóg przyrzekł Abrahamowi czterysta lat przedtym) chętnie przyjmą go za doradcę, przedstawiciela i prawodawcę pomiędzy sobą. W swej gorliwości dla swych braci i w oburzeniu na niesprawiedliwość im wyrządzoną Mojżesz zabił jednego z nadzorców egipskich i uwolnił gnębionych Hebrajczyków. Przypuszczał prawdopodobnie, że w ten sposób rozbudzi energię i ducha w swoich ziomkach, że może przyjmą go za wodza i rozpoczną pewną działalność ku wybawieniu.

Doznał jednak wielkiego zawodu, gdy naza-jutrz spostrzegł, że ziomkowie jego wcale nie ży-

wią podobnego uczucia wobec niego jak on żywił ku nim; albowiem gdy starał się załagodzić spór pomiędzy dwoma Izraelitami, ten który krzywdził drugiego, oburzył się na jego pokojową interwencję i dał poznać, że on i znaczna część podobnych jemu Izraelitów, nie pochwalali jego postępowania, ani chcieli go uznać za ich prawodawcę. Krzywdzący Izraelita odpowiedział szorstko: "Któż cię postanowił książęciem i sędzią nad nami?" "Jaki masz autorytet? My nie przyznajemy ci żadnego. Czyż chcesz mnie zabić, jakoś wczoraj zabił Egipcjana? Takim stanowiskiem swego ziomka Mojżesz został w zupełności zniechęconym i uciekł na puszcze Paran.

On niezawodnie żywił nadzieję, że ofiara jaką uczynił, porzuciwszy chwałę dworu królewskiego dla swego ludu, będzie przynajmniej przez ten lud oceniona; lecz przyszedłszy do swoich, swoi go nie przyjęli. Zapewne, że jego wrodzona skromność została tym więcej spotęgowana tym odrzuceniem go.

Zniechęcony do najwyższego stopnia, odcięty od kulturalnej klasy Egiptu, a teraz odcięty także od swoich ziomków, którym chciał służyć, Mojżesz zamieszkał na puszczy, stał się pustelnikiem. Jego wrodzona szlachetność i nauka czyniły go rycerskim w obronie niewiast, więc wnet stał się obrońcą siedmiu córek Jetra, które pasły trzody ojca swego. To doprowadziło z czasem do małżeństwa; ożenił się z jedną z córek Jetra i sam stał się pasterzem trzód swego teścia. Czterdzieści lat żył w tym odosobnieniu, co było ogromną zmianą z życia kulturalnego, w ogładzie i czci pomiędzy ludźmi, do życia odludnego na puszczy.

O ile możemy to zauważyć z Pisma Św., Mojżesz do onego czasu nie miał żadnych bezpośrednich manifestacji o Boskiej nad sobą łasce. Miał tylko znajomość o nadziejach swego ludu, wynikłych z obietnic danych Abrahamowi. To co uczynił czterdzieści lat przedtym, usiłując stać się wodzem Izraela, uznał zapewne za omyłkę ze swej strony; mimo to jednak, z natchnionych zapisków możemy wnosić, że jego wiara w Boskie obietnice nigdy się nie zachwiała; i że on wolał być raczej wyrzutkiem egipskiego społeczeństwa a po stronie Boga, aniżeli odwrotnie. Możemy też dopatrzeć się, że Boska opieka była nad nim i nad jego sprawami, że z tymi próbami wierności zdobył wartościowe doświadczenia, przygotowywany był do wielkiego dzieła Pańskiego, w słusznym Jego czasie. Pan przeprowadzał go przez inną i to bardzo ważną szkołę, chociaż on nie był tego świadomy naonczas.

DOŚWIADCZENIA MOJŻESZA NAUKĄ I ILUSTRACJĄ

Nie ulega wątpliwości, że Mojżesz podróżowanie po puszczy w roli pasterza przez lat czterdzieści, zaznał go dobrze z każdą ścieżką, z każdym pagórkiem i z każdym strumykiem tejże puszczy i że znajomość ta była mu bardzo pożyteczna później gdy pod Boską dyрекcją stał się wodzem Izraela i prowadził ten naród, przez tą właśnie puszcze, do ziemi Chananejkiej. Nie potrzebujemy też wątpić, że i dla swego własnego charakteru, Mojżesz otrzymał korzystne lekcje cierpliwości, pokory i posłuszeństwa Boskiej woli, w tym czterdziesto-letnim okresie. Nawet jego poświęcenie córki Jetra, która porodziła mu dwóch synów, zdaje się że obróconym było przez Boga na dobro Jego ludu; albowiem niewiasta ta będąc murzynką jako afrykanka, z natury zrodziła synów rasy mieszanej, którzy mieli stosunkowo mniej poważania pomiędzy Izraelitami, aniżeli mieliby gdyby byli dziećmi Mojżesza z niewiasty Izraelskiej; bo jako tacy mogliby być tak poważani przez lud Mojżesza, że po jego śmierci uczynieni byliby przedniejszymi i zapoczątkowaną mogłaby być rodzinna dynastia rządców, co widocznie nie było Boskim zamiarem.

Lud Pana — duchowy Izrael — przechodzi niekiedy doświadczenia nieco podobne do doświadczeń Mojżeszowych. Jak często nasze zabiegi, energia i plany ku dobremu, a nawet nasze samofiary, zdają się być odrzucane, za nic poczytane, a sami bywamy odepchnięci od działań i sposobności, których może pożądamy jako sposobności w służbie Pańskiej. Jak przykrym i zniechęającym nam się to czasami zdaje; aż dopiero później poznajemy, że ręka Pańska była w stanie sprowadzić błogosławieństwo z naszych zawodów i że w tych trudnych okolicznościach nauczyliśmy się lekcji, jakich nigdy nie nauczylibyśmy się w inny sposób. Poznajemy również, że te lekcje były od Pana, aby przysposobić i przygotować nas do lepszej służby Jemu i Jego ludowi. Przeto wzmacniajmy się w wierze i w ufności — ufajmy Bogu, gdy nie możemy Go wysledzić, wiedząc, że wszystkie rzeczy dopomagają będą ku dobremu tym, którzy Go miłują i według postanowienia Jego powołani są.

MOJŻESZ WYKWAŁIFIKOWANY NA WODZA

W tym to czasie, gdy Mojżesz był już ośmdziesiąt lat stary, Bóg posłał go aby wybawił Izraela. Być może, iż nie było to przypadkiem, że kariera Mojżesza była w taki sposób podzielona na dwa równe okresy — 40 lat szkolenia w Egipcie i jego odrzucenie, poczem 40 lat oddalenia, przy końcu którego nastąpiło uwolnienie ludu Bożego.

Być może, iż w tym Mojżesz był figurą. Bo i okres od narodowego zapoczątkowania Izraela (po śmierci Jakuba, ostatniego patriarchy) aż do przyjścia pozafiguralnego Mojżesza, gdy "przyszli do swoich, a swoi Go nie przyjęli" (1845 lat), jest tak samo długi jak okres Jego oddalenia, po którym nastąpił jego powrót, aby wkrótce uwolnić lud Boży z opresji szatana, grzechu i śmierci.

Jak wielkiej zmiany dokonały te czterdzieści lat w Mojżeszu! Na początku tego okresu on był gotów i pragnął prowadzić Izraela, pełen skromnego zaufania w siebie, że mógłby być wodzem, komendantem i prawodawcą narodu — w tej wierze niezawodnie, że to Bóg przygotował go i wyćwiczył, aby miał potrzebne dla wodza kwalifikacje. Lecz teraz, gdy słuszny u Boga czas nadszedł, jego odwaga ulotniła się, a jego ufność w samym sobie została wywrócona tak, że wymawiał się przed Panem jako wcale niekwalifikowany. Bóg potrzebował go zachęcać, a Mojżesz mógł przyjąć tę myśl lepiej aniżeli czterdzieści lat przedtem, że wybawienie Izraela nie miało być przez człowieka, ale przez samego Boga — a ludzkie ku temu narzędzie byłoby tylko przedstawicielem Boga.

Jak korzystnej lekcji uczył się Mojżesz i jak potrzebną jest taka lekcja każdemu z wiernych Pańskich, a szczególnie tym, których On chce użyć w pewien szczególniejszy sposób do Swego dzieła. Musimy nauczyć się, że jest to dzieło Pańskie, a nie nasze; że to nie nasza moc, zdolność, mądrość, wielkość lub uczoność, ale że Boska moc działająca w nas i przez nas, jest w stanie poniżyć moźnych, a podnieść słabych i dokonać onego wielkiego wybawienia obiecanego przez Boga. Im zupełniej nauczymy się tej lekcji tym lepiej będzie to dla nas i dla wszystkich, do których Boska opatrność posyła nas, abyśmy zasilali ich w Jego sposób — ku wybawieniu z grzechu i śmierci.

ZŁOTY TEKST NATCHNIENIA

Tekst będący nagłówkiem niniejszego artykułu — "Oto będę z tobą" — jest natchnieniem dla wiernych Pańskich wszędzie i zawsze, gdy starają się właściwie wykonywać jakikolwiek dział pracy Pańskiej, w posłuszeństwie Jego wezwaniu przez Słowo. Jeżeli Bóg za nami i z nami, to któż może być przeciwko nam? Mogą być z nami, tak jak byli z Mojżeszem, różne trudności, doświadczenia, zakłopotania i zawody; albowiem mamy ten skarb nowej natury w naczyniu glinianym, którego słabość, niedoskonałość i krótkowzroczność na pewno powodować będą trudności i zniechęcenia. W okazjach takich obowiązkiem naszym jest zwrócić nasze oczy ku Temu, któremu służymy i którego przedstawicielami jesteśmy i odwołać się do Jego obietnicy: "Oto Ja będę z tobą." To deprom-

wadzi do ostatecznego zwycięstwa, chociaż może niekiedy po bezdrożach, których nie znaliśmy ani spodziewaliśmy się, a które jednak okazały się w końcu korzystne dla nas i dla chwały Pańskiej.

"A to mniej na znak, żem cię Ja posłał." Mojżesz niezawodnie rozmyślał o swoim niepowodzeniu w zainteresowaniu ludu wtedy gdy zwrócił się do nich gdy jeszcze był okryty sławą szkoły i armii, i znajdował się w pełni życia. Z pewnością porównywał swój stan ówczesny z obecnym, jako pasterza zapomnianego przez wielu z tych co go kiedyś znali w Egipcie. Nie miał już teraz żadnego poważania ani łaski na dworze królewskim, nie miał wpływów ani prestiżu i niezawodnie myślał sobie: Jeżeli nie mogłem wyrzucić dobrego wrażenia wtedy, to jak mogę spodziewać się czego więcej teraz? Lecz — "to mniej na znak żem cię Ja posłał." On miał zrozumieć, że gdy Bóg posyła, to znaczy, że właściwy czas nadszedł i że wszystkie Boskie dobre zamysły będą wykonane. Miał zrozumieć, że bez Boga nie mógł niczego dokonać, lecz z Bogiem dokona wszystkiego.

I czy nie tak samo rzecz się ma z Pańskimi wiernymi? Czy i oni nie muszą nauczyć się tej lekcji: "Bezemnie nic nie możecie?" Bóg następnie zapewnił Mojżesza, że on i lud jego wyjdą z Egiptu i służyć będą Bogu na tej górze, gdzie teraz widział gorejący krzak i gdzie rozmawiał z aniołem Pańskim.

POTRZEBNE LEKCJE

Różnymi znakami Bóg utwierdził wiarę Swego sługi. Sam gorejący krzak był jedną z licznych demonstracji Boskiej mocy. Inną demonstracją było, gdy rzucona przez Mojżesza laska stała się wężem, który przedstawia zło i gdy przez działanie

mocy Bożej wąż znowu zamienił się w laskę, co pokazuje, że moc Boża jest w stanie zamienić złe rzeczy w dobre, przy działaniu wiary. Także przez włożenia ręki w zanadrze, ręka pokryta została trądem, a przez ponowne włożenie w zanadrze, została uzdrowiona.

Posyłając Swoich przedstawicieli, członków ciała Chrystusowego do pewnych służb (które może są mniejsze od Mojżeszowej w niektórych względach, lecz większe w innych) Bóg nie daje nam takich widzialnych objawów Swej mocy, lecz możemy być pewni, że żaden nie jest posłany, któryby pierw nie otrzymał pewnego poświadczenia na poziomie duchowym. Każdy musi zobaczyć Boga jako oną wielką światłość; i zrozumieć też musi, że On jest ogniem trawiącym wszystko co jest złe i grzeszne, ale że przez Chrystusa On lituje się nad naszymi niedoskonałościami i uzdalnia nas, że możemy widzieć ten płomień i radować się nim, bez niebezpieczeństwa spalania się.

Dopiero po nauczaniu się tych lekcji w szkole doświadczenia, pod naszym wielkim Nauczycielem i Pierwowzorem Jezusem, możemy być sposobni do Boskiej służby w różnych zakresach i drogach, jakie Jemu upodoba się nam wskazać, posłać nas i używać nas. Nauczmy się więc dobrze tej lekcji, że przedsięwzięcia nasze nawet dla dobra Jego ludu, mogą mieć powodzenie tylko w słusznym Pańskim czasie i kiedy On nas pośle; lecz mimo to każdy nasz wysiłek, nawet w nieświadomości, gdy podejmowany jest w cichości, pokorze i przez wzgląd na słuszną odpłatę, będzie na pewno uznany przez Pana i obrócony na nasze dobro i do lepszego przygotowania nas do przyszłej służby, tak jak to rzecz się miała w wypadku Mojżesza.

W. T. 2909. — 1901.

ZBIERAMY TO, COŚMY SIALI

Lekcja z listu Ap. Pawła do Galatów 6:1-10.

"Bóg się nie da z Siebie naśmiewać; albowiem cokolwiekby siał człowiek, to też żąć będzie." — Wiersz 7.

PRAWDĄ jest, że każdy człowiek jest odpowiedzialny za swoje wszystkie dobrowolne czyny i słowa. Jest też prawdą w pewnym znaczeniu, że każda istota ludzka będzie mieć żniwo zgodne z jej sposobem postępowania. Wynika z tego, że każdy człowiek mógłby wyciągnąć korzystną lekcję ze słów powyżej przytoczonego złotego tekstu i dostąpić błogosławieństwa, w proporcji jak zastosowałby się do ducha tego tekstu.

Jednakowoż pamiętać nam trzeba, że Apostoł nie pisał tego do ludzi światowych, ale do świętych. Słowa te stosował do Kościoła; a Kościół składa się tylko z takich, którzy opuścili świat, odwrócili się od grzechu, przyjęli Jezusa za ich Zbawiciela

i Orędownika, i poświęcili swoje życie zupełnie i bez zastrzeżeń na czynienie woli Bożej. Tacy, spłodzeni duchem świętym, nazywani są w Piśmie Świętym: Nowemi Stworzeniami w Chrystusie. (2 Kor. 5:17.) Takim "stare rzeczy przeminęły, a wszystkie nowymi się stały" — nowe nadzieje, nowe ambicje, nowe zabiegi, nowe widoki, nowe ideały. Do tych z ducha spłodzonych dzieł Bożych, Apostoł zaadresował te słowa, a nie do innych.

Według Biblii, Bóg ma wielkie i chwalebne zarządzenie dla świata w przyszłości, lecz nie w czasie obecnym. Obecnie wybierana jest z świata klasa Kościoła, klasa Oblubienicy Chrystusowej i

klasa ta, po dopełnieniu i udoskonaleniu w pierwszym, czyli głównym zmartwychwstaniu, stanowić będzie przyszłą rodzinę królewską. (1 Piotra 2:9.) Wtenczas, królewska ta rodzina, jako królestwo Boże, mieć będzie do czynienia z ludzkością tego świata, rządząc, pouczając, podnosząc i błogosławiąc wszystkich chętnych i posłusznych. Wtedy świat będzie miał swoją sposobność siania i żęcia. — Dzie. 3:19-23.

ROLA I NASIENIE

Serce chrześcijanina jest poświęconą rolą zaraz od początku — od chwili gdy Bóg przyjął go za Swojego syna. Pod Boską instrukcją pewne szczególniejsze kwiaty i owoce mają być pielęgnowane. Nazywają się one owocami i łaskami ducha świętego. Chrześcijanie, posłuszni głosowi z nieba, starają się wykorzenić i niszczyć chwasty grzechu i samolubstwa, jakie z natury rzeczy, dziecinnie wyrastają w ich ciele.

Ciało ojca Adama było pierwotnie doskonałym. Nasiona grzechu nie były jeszcze posiane. Lecz teraz niema roli wolnej od chwastów; wszędzie znajdują się chwasty grzechu. Chrześcijanin, który chce aby poświęcony ogródek jego serca był owocnym i przyjemnym Bogu, musi prowadzić energiczną i nieustanną walkę przeciwko chwastom grzechu, bo tylko w ten sposób serce jego będzie mogło przyjąć dobre nasienie zalecane w Słowie Bożym.

Czułość jest potrzebna, nie tylko aby wykorzenić chwasty, ale także aby rolę utrzymać w dobrym stanie, by dobre nasienie mogło wejść, zakiełkować i przynieść dobry owoc. Chrześcijanin musi także bojować z cierniem, o którym Jezus wspominał, że przedstawia pieczętowanie o ten żywot i ufudę bogactw, które to rzeczy zaduszają Słowo i czynią życie takiej osoby bezowocnym, bezpożytecznym. — Mat. 13:22.

Chrześcijanin spodziewający się usłyszeć słowo Pańskie: "Dobrze służy wierny; wejdź do radości Pana swego;" musi być nader pilnym w rozsiewaniu dobrego nasienia w ogródku swego serca. Czynny, słowa i myśli są tym dobrym nasieniem, i te muszą być siane ostrożnie i wytrwale. Takie nasiona wydadzą spokojne owoce sprawiedliwości — cichość, łagodność, cierpliwość, wytrwałość, braterską uprzejmość, miłość. A św. Piotr oświadcza, że gdy takie owoce i kwiaty ducha świętego obfitować będą w ogródku serca, uczynią danego chrześcijanina godnym hojnego wejścia "do królestwa Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa." — 2 Piotra 1:11.

Ważną jest rzeczą aby siać dobre nasiona; a jeden jest tylko szpichlerz, który ich dostarcza — Słowo Boże. Kto zwraca pilną uwagę na słowa na-

szego Pana, Apostołów i Proroków, kto zachowuje to nasienie w czystości, wolne od domieszki z światową mądrością — fałszywie nazywaną umiejętnością — a także od ludzkich tradycji i błędnych dogmatów — ten jest najlepiej przygotowanym do przynoszenia owoców i kwiatów zasługujących na Pańskie uznanie.

Omyłką niektórych z wiernych Pańskich jest, że poświęciwszy się Bogu, aby siać tylko duchowi, zgodnie z wolą Bożą, następnie jeszcze sieją ciało. Sianie ciała nie koniecznie znaczy zupełny bunt przeciwko Bogu, a raczej jest to zezwalanie i sianie złego, niepożytecznego nasienia. Tracenie czasu, energii, pieniędzy itd., w pogoni za przyjemnościami, za rzeczami ziemskimi, lub za bogactwem, bez względu czy rzeczy te zdobywamy lub nie, jest sianiem ciała.

SKUTKI SIANIA CIAŁA

Takie zaniedbywanie swego przymierza z Bogiem prowadzi chrześcijanina do zniszczenia — do śmierci. Zapewne że wielu może jeszcze odwrócić się z tej drogi, poznawszy, że tracili swe talenty niewłaściwie. Lecz nawet w takich wypadkach, dane osoby straciły czas, energię i sposobności, jeżeli więc osiągną żywot wieczny wogóle, to niezawodnie na poziomie niższym aniżeli osiągnęliby, gdy pozostali wiernymi od początku aż do końca.

Zachęcajmy więc siebie i współbraci do siania duchowi — zgodnie z chwalebными obietnicami, jakie Bóg nam dał i które przyjęliśmy. Aby dostąpić tych obietnic, starajmy się ze wszystkich sił pielęgnować i rozsiewać owoce i łaski ducha świętego.

TRAKTOWANIE WSPÓŁCHRZEŚCIJAN

W kontekście Apostół zachęca, aby każdy chrześcijanin starał się raczej sam nieść swoje brzemie, zamiast spolegać na braciach. Każdy powinien mieć na względzie swoją osobistą odpowiedzialność i nie ustawać w czynieniu dobrze. Każdy powinien pamiętać o żniwie, kiedy to wszyscy, którzy nie ustaną, nie zmęczą się, lecz wytrwają aż do końca, dostąpią nagrody.

W dodatku Apostół zachęca również, że gdy każdy z nas stara się o swoje zbawienie, powinniśmy być czułymi ku drugim, a nawet ku wszystkim, "Póki czas (i sposobność) mamy, dobrze czynmy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary."

Względem domowników wiary Apostół zachęca, że widząc brata zachwyconego jakim upadkiem, powinniśmy duchowość naszą udowodnić

tem, że okazemy błaznemu ducha łagodności i cichości. Mamy nosić brzemiona jedni drugich i tym sposobem wypełniać zakon Chrystusowy. Powinniśmy pielęgnować w sobie ducha cichości, pamiętając, że i sami możemy czasami potknąć się w przyszłości, jeżeli nie potknęliśmy się dotąd. Po-

winniśmy uczyć się rozumieć o sobie skromnie. W rzeczywistości jesteśmy niczem, w porównaniu z tem co jest doskonałe. Nasze stanowisko z Bogiem nie jest ze strony ludzkiej, ale ze strony właściwej woli — dobrych intencji i zupełnie poświęconego serca.

W. T. 5899. — 1916.

ZNAMIENTNE WYZNANIE NAWROCONEGO ŻYDA

Obietnicą Słowa Bożego względem Izraela cielesnego jest, że po długim okresie karania za ich niewierność Bogu i zakonowi, i za nierozpoznawanie "czasu nawiedzenia swego" (Łuk. 19:41-44. Mat. 23:37, 38); po otrzymaniu z ręki Pańskiej "w dwójnasób za wszystkie grzechy ich" (Izaj. 40:2), w którym to okresie miłosierdzie Boże w Chrystusie przeszło do pogan, aby z nich wybrany był "lud imieniowi Pańskiemu" (Dz. Ap. 15:14), czyli Kościół Chrystusowy, duchowe "Nasienie Abrahamy," w którym i przez które błogosławione być mają wszystkie rodzaje ziemi (1 Moj. 22:17, 18. Gal. 3:16, 29. Rzym. 11:12-25) — że po tym wszystkim Izraelici mieli być przywrócenie do Boskiej łaski (Rzym. 11:26-31), spustoszony ich dom (Mat. 23:38) miał być odbudowany (Dz. Ap. 15:16), czyli dawna ich ojczyzna, Palestyna, miała im być przywrócona; że mieli do niej powrócić z wszystkich ziem, do których byli rozpędzeni (Jerem. 23:7, 8; 32:37-44) i że w swej dawnej ojczyźnie mieli się pobudować jako nowy naród, w odnowionym sercu i duchu (Ezech. 11:17-20), pod Nowym Przymierzem (Jerem. 31:31-34), gdy pod działaniem ducha łaski i modlitw rozpoznają "Tego, którego przebudli i płakać będą nad Nim." — Zach. 12:10, 11.

Dla trzeźwych i nieuprzedzonych badaczy Pisma Św. jest aż nadto wyraźnym, że te obietnice i proroctwa co do odbudowy domu Izraela są w procesie wypełnienia się, chociaż ludność tego świata, a nawet znaczna część narodu żydowskiego, tego nie rozoznaje. Że tak zwana "kwestia żydowska" napotyka na tak wiele trudności ze strony Arabów i innych narodów, nie jest wcale zaprzeczeniem Boskich obietnic dla Izraela, ani dowodem, że naznaczony od Boga słuszny czas odbudowy Izraela jeszcze nie nadszedł. Jeżeli po siedmziesięcioletniej niewoli Babilońskiej, przepowiedziana od Boga odbudowa ruin Jeruzalemskich napotykała na tak wiele trudności ze strony władz nie tylko ziemskich ale i duchowych (Dan. 10:11-14), to teraz po blisko dziewiętnasto wiekowym spustoszeniu "przybytku Dawidowego," przepowiedziana odbudowa tego przybytku napotyka i jeszcze przez pewien czas napotykać będzie na tym więcej trudności.

Sami żydzi potrzebują przechodzić te trudności, jako zapowiedziany im "chrzest ognia" (Mat. 3:11), przez który serca ich przygotowane zostaną do chrztu duchem świętym — duchem "łaski i modlitw," jak określone to jest w proroctwie Zachariasza. Dotąd nie wielu żydów jest gotowych ujrzeć (uznać) Tego, którego przebudli i nie wielu jest w usposobieniu, aby "płakać nad Nim," aby jawnie przyjąć na swój naród winę za Jego ukrzyżowanie i w szczerej pokucie przyjąć Go za Pierworodnego — za Głowę Kościoła Pierworodnych, którzy są spisani w niebie. (Żyd. 12:22, 23.) Wpływowi i przedniejsi żydzi jeszcze dotąd silą się, aby winę za ukrzyżowanie Mistrza z Nazaretu składać na ówczesną władzę Rzymską, nie chcąc uznać tego faktu, że kiedy przedstawiciel tej władzy, Piłat, publicznie umył ręce przed ludem i powiedział: "Nie jestem ja winien krwi tego sprawiedliwego," lud żydowski zawołał: "Krew jego (niech spadnie) na nas i na dziatki nasze." — Mat. 27:24, 25.

Tak, pomsta za przelaną krew Onego Sprawiedliwego spadła na tych, co tego żądali; dom ich został spustoszony, a im prędzej dziatki ich to rozumieją, szczerze wyznają i przyjmują Tego którego ojcowie ich zabili, tym prędzej znajdą się na drodze zupełnego pojednania z Bogiem; albowiem krew Onego Sprawiedliwego jest także ubłaganiem za grzechy ich. Jeżeli tedy wyznają grzechy swe (i grzech ojców), wierzyć jest Bóg i sprawiedliwy, aby im odpuścić grzechy i oczyścić ich od wszelkiej nieprawości; albowiem krew Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, oczyszcza od wszelkiego grzechu, tak pogan jak i żydów (1 Jana 1:7, 9) przyjmujących Go za Mesjasza i Wybawiciela. "Przyjdzie z Syjonu Wybawiciel i odwróci niepobożność od Jakuba. A toć będzie przymierze Moje (Boże) z nimi, gdy odejmę grzechy ich." — Rzym. 11:26-32.

W historii narodu żydowskiego — narodu "twardego karku" — zawsze było to, że zbiorowo, przez swoich przedstawicieli, nie byli oni chętni ani sposobni do postępowania drogami, jakie Boska opatrność im nakreślała. Znachodziły się jednak nieliczne "ostanki," wolne od narodowej zarożumiałości i tym drogi Pańskie były objawiane, zgodnie z Jego obietnicą: "Poprowadzi cichych

w sędzie, a nauczy pokornych drogi Swojej. Jestże człowiek, co się boi Pana? Nauczy go drogi, którą by miał obrać. Tajemnica Pańska objawiona jest tym, którzy się Go boją, a przymierze Swoje oznajmuje im." — Ps. 25:9,12,14.

Przy pierwszym przyjsciu naszego Pana, te nieliczne "ostanki" — "prawdziwi Izraelczycy, w których nie było zdrady" — rozpoznali w Jezusie Nazareńskim obiecanego im Mesjasza, przyjęli Go i zostali przeniesieni z domu sług do domu synów (Żyd. 3:5, 6, Jan 1:12), podczas gdy naród ich zaparł się Go i uznał zbójca — Barabasa — zacniejszym nad Jezusa. (Mat. 27:20, 21.) Podobnie i dziś — przy wtórej obecności Pana — naród żydowski, przez swoich przedstawicieli, jakoś nie skorym jest do prawdziwej duchowej reformy, do rozpoznania czasów nawiedzenia swego, do ujrzenia (właściwego rozpoznania, ocenienia i przyjęcia) Tego, "którego przebodli." Trafiają się jednak jednostki — "ostanki" — w tym narodzie, które orientują się lepiej w sytuacji, w prorocत्वach i w ważności czasów obecnych. W nich możemy widzieć początek wypełniania się prorocत्व tyczących się duchowej reformy cielesnego Izraela.

Na szczególną uwagę w tym względzie zasługuje artykuł nawróconego żyda Abrama Poljak, który w czasopiśmie "Jerusalem," oficjalnym organie żydowsko-chrześcijańskiego towarzystwa w Londynie, Anglia, uczynił bardzo znamienne, publiczne wyznanie, które podajemy poniżej, w dosłownym tłumaczeniu:

"My żydzi jesteśmy obecnie sądzeni; nawet my żydzi chrześcijanie. My (żydzi-chrześcijanie) nie oddzielamy się od naszego narodu. Mamy udział w żydowskim przeznaczeniu i chcemy w tym pozostać.

"Nie żalimy się jednak na nasze prześladowanie ani oskarżamy naszych prześladowców. W tej tak ważnej godzinie nie chcemy rozpierać się z naszymi nieprzyjaciółmi, ale sami z sobą. Nie będziemy zapytywać anti-semitów: Cemu nas prześladowacie? ale zapytujemy Boga: Cemu oddałeś nas w ręce ich?

"Gdy wnikamy w tę sprawę przed Bogiem i upatrujemy oka Jego sprawiedliwości, to wzrok nasz kieruje się wewnątrz nas i przenika tajne skrytki i przyćmione części żydowskiej duszy i żydowskiego przeznaczenia. Taki pogląd wnika lepiej w przeszłe wieki naszej historii i daje nam rozeznać szkarłatną nić naszych grzechów i naszego oddalenia się od Boga.

"Ponad wszystko inne, dostrzegamy Mesjasza, przybitego do krzyża przez nas; Onego Króla Żydowskiego, Baranka Bożego, najczystsze i najchwalebniejszego z wszystkich. A przed Nim

i po Nim widzimy nasze uchybienia wielkie i małe, nasze sprzeciwianie się Boskiemu wezwaniu: "Będziecie mi królestwem kapłańskim i narodem świętym." (2 Moj. 19:6); widzimy również gorączkowy wir wokół dóbr ziemskich, nasz szalony taniec wokół złotego cielca. Czyż nie byliśmy na każdym miejscu i wszędzie gdzie sztydzono z Boga i w praktykę wprowadzano zasady szatańskie? Prawda, inni nie byli lepszymi od nas, lecz to byli poganie, a my żydzi, lud Boży! Cztery tysiące lat spoglądają na nas, Mojżesz i Prorocy, Jezus i Apostołowie — Żydzi, Żydzi!

"Nie możemy więc uczynić więcej jak upaść przed oblicznością Bożą, jak to czynili Mojżesz, Dawid i inni żydzi, w których żyło przeznaczenie naszego narodu i świadomość jego grzechu. Nie możemy obwiniać naszych nieprzyjaciół, lecz winimy samych siebie i wołamy: "Nasza wina! Nasza wina!" Oddaliliśmy się od Boga, zesłaliśmy z wąskiej drogi, jaką Bóg nam nakreślił, z drogi pokoju i bezpieczeństwa. Zwróciliśmy oczy nasze na szeroką drogę, nie pytając się wcale, czy nie jest to czasami droga prowadząca do zniszczenia. W pościgu za przyjemnościami i uciechami podążyliśmy na tę szeroką drogę, która zdawała się być wolnością, aż upadliśmy prosto w ramiona szatana, który podał nas swoim dzieciom, aby mieli z nas szaloną zabawkę.

„Dziś smagani jesteśmy przez dzieci szatana, a nie przez Boga. Bóg nie chce naszej śmierci, a raczej abyśmy pokutowali i żyli. On chce abyśmy uchwycili się powroza zbawienia Jego łaski i pozwolili wyciągnąć się z piekła naszych czasów. Bóg da nam pokój; On chce być naszym Bogiem, a my mamy być Jego ludem; chce być naszym Ojcem, a my mamy być Jego dziećmi — tak jak to było za dni starodawnych, kiedy to wybrał nas i wyprowadził z Egiptu, a my stojąc przed Nim przy górze Synai oświadczyliśmy jednomyślnie: "Wszystko co Pan mówił wykonamy!" Były to dni pierwszej miłości i dni te powrócą!

"Wąska droga, na której możemy spotkać Boga, istnieje dotąd. Droga ta nie była nigdy zniszczona i zniszczona być nie może. Nie widzimy jej, bo zesłaliśmy z niej i drogą szeroką idziemy na manowce, lecz ona jest i czeka abyśmy za nią szukali. Jeżeli szukać będziemy to ją znajdziemy.

"Tą wąską drogą jest droga modlitwy i pokuty. Módlmy się o przebaczenie naszych grzechów i wylanie ducha świętego na nas i na lud nasz. Wyznajmy grzechy, jakich dopuściliśmy się i szukajmy za drogą prawdy i szczerości. Gdy nawrócimy się do Boga, On nawróci się do nas i da nam zbawienie.

"Jako członkowie narodu żydowskiego, my pokutujemy za nasz naród. Sumiennie stawiamy się pod nasze narodowe prawo przeznaczenia i nie chcemy być traktowani lepiej aniżeli nasz naród. Wielkość narodu naszego jest naszą wielkością, a grzech jego jest naszym grzechem. Chcemy podzielić los naszego narodu tak w radości jak i w smutku.

"Jako wierni członkowie żydowskiego narodu i na tej podstawie mający prawo mówienia w jego imieniu, wyznajemy przed Bogiem i światem naszą winę w ukrzyżowaniu Chrystusa, prosimy Boga o przebaczenie tej winy i uznajemy Jezusa z Nazaretu za Głowę naszego zespołu, za Księcia naszych dusz i za Króla naszego narodu; Jezus Nazareński, Król Żydowski. Jesus Nazarenus Rex Judaeorum. — I. N. R. I.

"Ze względu na groźby naszych czasów, zwracamy się ku Jeruzalemowi i na podobieństwo starodawnego Daniela w obliczu jego nieprzyjaciół, modlimy się i wyznajemy jego słowami:

"O Panie, według wszystkich sprawiedliwości Twoich, niech się odwróci popędliwość Twoja i gniew Twój od miasta Twego Jeruzalemu, góry świątobliwości Twojej; bo dla grzechów naszych i dla nieprawości ojców naszych, Jeruzalem i lud Twój nosi pohańbienie u wszystkich, którzy są około nas. Teraz tedy wysłuchaj, o Boże, a oświeć oblicze Twoje nad spustoszoną świątynią Twoją. Nakłoń, o Boże, ucha Twego a usłysz; otwórz oczy Twoje a obacz spustoszenie nasze i miasto, które jest nazwane od imienia Twego; bo my przekładamy modlitwy nasze przed obliczem Twojem, nie dla jakiej naszej sprawiedliwości, ale dla obfitego miłosierdzia Twego. O Panie wysłuchaj! Panie odpuść! Panie obacz a uczyn; nie odwracaj sam dla Siebie, Boże, bo od imienia Twego nazwane jest to miasto i lud Twój."

Zaiste, jest to nader znamienne wyznanie i zdaje się nam, że nie zbłądzimy, gdy powiemy, że są to początkowe przejawy ducha łaski i modlitw nad domem Dawidowym. Jeżeliby ktoś chciał argumentować, że jest to głos zbyt mały, aby do niego stawać tak ważne proroctwo, to przypominamy, że i wypełnienie się proroctw dotyczących się pierwszego przyjścia Pana i zmiany wieków (z żydowskiego na wiek Ewangelii), było z początku bardzo małe i nierozpoznane przez wielu, a jednak było ono prawdziwe. I czyż nie było to i nie jest faktem potwierdzonym licznymi przykładami przeszłości, że najważniejsze duchowe zarysy Boskiego planu wypełniały się bardzo cicho i skromnie, i zazwyczaj przeoczone były przez zacniejszych przedstawicieli rzekomego ludu Bożego, jak i przez rzesze tych co mienili się i mienia się być ludem Bożym?

Zmartwychwstanie Pana, wniebowstąpienie, zesłanie ducha świętego, przejście powołania do pogan, zapoczątkowanie Kościoła Chrystusowego itd., wszystkie te rzeczy wypełniały się skromnie, bez jakiegokolwiek ostentacji, wcale nie rozeznanie przez rzesze ani przez zacniejszych w Izraelu. Wnosić więc możemy, że to wyłanie ducha łaski i modlitw na obywateli Jeruzalemskich (na żydów) ma mieć skromne zapoczątkowanie. Jest nawet prawdopodobnym, że te szczere, skromne wyznanie Abrama Poljaka wywoła pewne protesty ze strony przedniejszych w Izraelu, lecz stopniowo duch ten ogarnie coraz więcej żydów, bo tylko w proporcji do ich pokuty i wyznawania swych grzechów, dochodzić będą do coraz zupełniejszej łaski Bożej i ewentualnie do "ożycia od umarłych" i do inauguracji (uroczyste rozpoczęcie) Nowego Przymierza. — Rzym. 11:15, 26-29.

Oby duch powyższego wyznania był także odpowiednią nauką dla tych co mienia się być chrześcijanami, nie wyłączając i tych co mienia się być w teraźniejszej prawdzie! Boć wszystkim nam potrzeba więcej tego ducha łaski i modlitw, ducha pokory i skromności przed obliczem Bożym — ducha, któryby nas wstrzymywał od jakiegokolwiek zarozumiałości i samowyywyższenia, a pobudzał do wyznawania grzechów naszych i do przebaczenia drugim; albowiem "jeżeliśmy rzekli, iż grzechu nie mamy, sami siebie zwodzimy, a prawdy w nas nie masz; ale gdybyśmy wyznali grzechy nasze, wierny jest Bóg i sprawiedliwy, aby nam odpuścił grzechy i oczyścił nas od wszelkiej nieprawości. Gdybyśmy zaś rzekli, żeśmy nie zgrzeszyli, kłamcą Go czynimy, a słowa Jego nie masz w nas." — I Jana 1:7-10.

ODPOWIEDZI NA PYTANIA

Pytanie: — Kogo wyobrażają w symbolu prorocy — Elias i Elizeusz, ich działalność i życie opisane w 2 księdze Królewskiej?

Odpowiedź: — Typowe znaczenie tych dwóch starodawnych proroków było już nieraz opisywane na łamach niniejszego pisma jak i w wydanych przez nas broszurkach i książkach. Przeto ograniczymy się tu tylko do krótkiej odpowiedzi, że według naszego wyrozumienia, Elias był typem na "Małe Stadko," Kościół Chrystusowy, Elizeusz zaś na klasę, która znajduje się w bliskim towarzystwie z klasą Kościoła, lecz nie dość wiernie wypełnia warunki swego przymierza z Bogiem i z tego powodu minie się z nagrodą naj-... Boskiej natury, lecz otrzyma życie na niższym poziomie duchowym; nie na stolicy z Chrystusem, ale przed stolicą. (Obj. 7:9.) Klasę tę zazwyczaj nazywamy jako "Wielkie Grono." Są też pewne poglądy, że niektórą działalność Elizeusza przedstawia wstępną pracę restytucyjną.

ZAWIADOMIENIE O KONWENCJI

Zgromadzenie ludu Pana w New Yorku, N. Y., urządza dwudniową konwencję, 27 i 28 grudnia b. r., na którą uprzejmie zaprasza wszystkich braci i siostr z okolicznych jak i z dalszych zgromadzeń. Konwencja odbywać się będzie w budynku "Russian Hall," pod nr. 315 East 10th St., New York, N. Y. Dojazd do 14th St. podziemnym pociągami (subwayem) i wziąć autobus "Cross Town," idący do Delancy St. i zejść przy 9tej ulicy.

Bliższych informacji, w razie potrzeby, udzieli sekr. br. S. Sass, 188 South Oxford St., Brooklyn 17, New York.

Podpisy Artykułów Brata Russella

Począwszy od niniejszego wydania Straży, artykuły tłumaczone z dawnych angielskich "Watch Tower" (Strażnic) będą miały podpisy wykazujące stronice z angielskich przedruków ("reprint") tychże "Watch Tower," a także rok w którym dane artykuły ukazały się poraz pierwszy w druku, w języku angielskim. Naprzykład: W. T. 3020 — 1902., znaczy, że ów artykuł znajduje się w przedrukach "Watch Tower" na str. 3020, a oryginalnie na łamach tego pisma opublikowany był w roku 1902.

Z MILWAUKEE, WIS.

Drogo umiłowani bracia i siostry w Chrystusie: Łaska wam i pokój od Boga Ojca i Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Dzielimy się z wami drodzy w Panu bracia i siostry błogosławieństwami, jakie z łaski Ojca Niebieskiego otrzymaliśmy na jednodniowej uczcie duchowej, która się odbyła w Milwaukee Wis., dnia 5-go października b. r. Na tę ucztę przybyli licznie bracia i siostry, a szczególnie z Chicago, Ill., bo w liczbie przeszło 100, zaś wszystkich uczestników konwencji było około 250. Nastrój duchowy był bardzo dobry i wszyscy czuli się uradowani w duchu jako jedna rodzina Boża.

Sześciu braci usłużyło wykładami, które były budujące i zachęcające do wytrwania w wierze świętej i w onym powołaniu Bożym oraz w miłości Chrystusowej aż do końca pielgrzymki, do zupełnego odpocznienia z Panem.

Podczas konwencji wpłynęło dobrowolnych ofiar do puszek w sumie \$164.00, którą to sumę zadecydowano użyć na ogólną pracę Pańską.

Przy zakończeniu postanowiono przesłać chrześcijańskie pozdrowienie i miłość braterską wszystkim w Chrystusie gdziekolwiek się znajdują.

Za uczestników konwencji,

Brat L. G.

Mysłącym pod Rozwagę

SŁOWO BOŻE O POKOJU

W obecnym czasie ogólnego nieporozumienia, sporów, niesnasek i różnego rodzaju niepokojów na świecie jak i w Kościele, dobrze będzie zauważyć jak wiele różnych rad i napomnień do pokoju znajduje się w słowie Bożym. Poniżej podajemy zbiór tekstów w porządku takim jak chrześcijanin powinien wznagać się w tej cnocie czyniciela pokoju.

Psalm 34:15. — "Odwróć się od złego a czyni dobrze; szukaj pokoju a ścigaj go."

Żyd. 12:14. — "Pokoju naśladowcie z wszystkimi i świętobliwości, bez której żaden nie ogląda Pana."

Rzym. 14:17. — "Królestwo Boże nie jest pokarm ani napój, ale sprawiedliwość i pokój i radość w duchu świętym."

Rzym. 14:19. — "Przetoż tedy naśladowujmy tego, co należy do pokoju i do społecznego zbudowania."

Rzym. 12:18. — "Jeżeli można ile z was jest, z wszystkimi ludźmi pokój miejcie."

1 Kor. 14:33. — "Bóg nie jest powodem nieporządku (zamieszania), ale pokoju."

1 Kor. 7:15. — "Ku pokojowi nas Bóg powołał."

1 Tym. 2:2. — "Abyśmy cichy i spokojny żywot wiedli we wszelkiej pobożności i uczciwości."

Jak. 3:17. — "Mądrość, która jest z góry naprzód jest czysta, a potem spokojna."

Izaj. 26:3. — "Człowieka polegającego na Tobie zachowasz w pokoju, w pokoju mówię; bo w Tobie ufa."

Przyp. Sal. 16:7. — "Gdy się podobają Panu drogi człowieka, i nieprzyjaciół jego do zgody (do pokój) z nim przywodzi."

1 Tes. 5:13. — "Pokój też zachowajcie u siebie."

2 Kor. 13:11. — "Jednomysłnymi bądźcie, a miłość i pokój będzie z wami."

Mar. 9:50. — "A miejcie pokój między sobą."

Ijob. 22:21. — "Pouczaj się, proszę, z Nim przedstawiać, a uczyni sobie z Nim pokój; boć się tak będzie szczęściło."

Jak. 3:18. — "Owoc sprawiedliwości w pokoju bywa siany tym, którzy pokój czynią."

2 Tym. 2:22. — "Naśladowuj sprawiedliwości, wiary, miłości, pokoju, z tymi, którzy wzywają Chrystusa z czystego serca."

Kol. 3:15. — "Pokój Boży niech rząd prowadzi w sercach waszych, do któregoście też powołani w jedno ciało."

Ef. 4:3. — "Starając się abyście zachowali jedność ducha w związku pokoju."

Rzym. 10:15. — "O, jako śliczne są nogi tych, co opowiadają pokój."

Rzym. 8:6. — "Zmysł ducha jest żywot i pokój."

Zach. 8:19. — "Prawdę i pokój miłujcie."

Przyp. 12:20. — "Zdrada jest w sercu tych, którzy złe myślą, ale którzy radzą do pokoju, mają wesele."

Ps. 119:165. — "Pokój wielki dajesz tym, którzy miłują zakon Twój, a nie doznawają żadnego obrażenia."

Ps. 37:37. — "Spojrzyj na niewinnego, a przypatrz się szczeremu, że ostatnie rzeczy takiego człowieka są spokojne."

Ps. 37:11. — "Pokorni odziedziczą ziemię i rozkończą się w wielkości pokoju."

2 Piotra 3:13, 14. — "Nowych niebios i nowej ziemi, i obietnicy Jego oczekujemy, w których sprawiedliwość mieszka. Najmilsi, tego oczekując, starajcie się abyście bez zmyśły i bez nagany od Niego znaleźni byli w pokoju."

Rzym. 14:18. — "Kto w tych rzeczach służy Chrystusowi, miły jest Bogu, a przyjemny ludziom."

ECHO Z KONWENCJI

Z HARTFORD, CONN.

Drodzy i umiłowani w Panu naszym Jezusie Chrystusie bracia i siostry.

Łaska Wam i pokój niech będzie od Boga i od Pana naszego Jezusa Chrystusa. Pragnieniem naszym jest podzielić się z ludem Bożym błogosławieństwami, jakich z łaski Ojca Niebieskiego doznaliśmy na dwudniowej uczcie duchowej, która się odbyła w dniach 18-19go października w Hartford, Conn. Bracia i siostry licznie się zgromadzili na tę ucztę duchową, tak z bliskich miast jak też i z dalszych i wszyscy czuli się dobrze, jako jedna rodzina Boża.

Wykładami służyło dziewięciu braci. Wykłady były budujące i zachęcające do wytrwania w jedności, w świętej wierze i w miłości Chrystusowej aż do końca pielgrzymki do Niebieskiego Chanaan. Podczas konwencji wpłynęły dobrowolne datki w sumie \$7 dolarów, które jednogłośnie uchwalono aby użyć na opłacenie pakunków dla braci biednych w Polsce. Przy zakończeniu przegłosowano wniosek, aby z tej błogiej uczty przesłać przez łamy Straży wszystkim braciom i siostram, gdziekolwiek się znajdują, chrześcijańskie pozdrowienie i bratnią miłość, życząc wytrwania na tej wąskiej drodze aż do końca.

Za uczestników konwencji w Hartford, Conn.

F. J.

Z WINNIPEG, MAN., KANADA

Drogo umiłowani w Panu bracia i siostry:

Łaska Wam i pokój niech będzie od Boga Ojca i od Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nas hojnie ubłogosławił wszelkim błogosławieństwem duchowym w Jezusie Chrystusie.

Z przyjemnością dzielimy się z ludem Bożym błogosławieństwami, jakich doznaliśmy na konwencji trzydniowej, 11, 12 i 13 października b. r. Na tę ucztę duchową zgromadzili się nie tylko bracia i siostry z bliskich okolic, ale i z dalszych, jak naprzykład z South Bend, Ind., Brat S. F. T., jako pielgrzym objeżdżając zbory w Stanach Zjednoczonych zagościł też do Kanady i usłużył nam wieloma interesującymi wykładami budującymi, oraz ze swej pielgrzymki we Francji i Polsce, zdał sprawozdanie, co było dla nas ciekawem, a przeważnie jak nasi bracia i siostry w Panu się czują duchowo po tak strasznej wojnie. Lecz także nas bardzo zdziwiło, że niektórzy, i to starsi, przejęli się duchem przeciwnym, zamiast duchem miłości. (Jan 13:34-35.) Nie znając braci w Ameryce i Kanadzie, odważyli się podjąć tak niebiblijną opozycję.

Przybył też jeden brat z Minneapolis, Minn., i inni z Saskechewan, z Kenora, Ont., i z Inwood, Man. Wszyscy czuli się dobrze na tej uczcie, pomimo że pierwszego dnia padał cały dzień deszcz. Zato w drugim i trzecim dniu była piękna pogoda i umiarkowana temperatura. Wszyscy uczestnicy byli wielce uradowani, że Ojciec Niebieski dozwolił w drugim dniu licznie się zgromadzić, co też można było zauważyć, że jeden duch panował między wszystkimi co przybyli na słuchanie słowa Bożego.

Na zakończenie ślemy wszystkim uczestnikom "tej samej kosztownej wiary" chrześcijańskie i bratnie pozdrowienie z życzeniem wszelkich od Boga łask i błogosławieństw na tej wąskiej drodze do niebieskiego Chanaan. Pozostajemy w bratniej miłości.

Za uczestników konwencji w Winnipeg, M., C.

Brat J. D.

Nr. 1. — Styczeń

Od wydawnictwa	2
Noworoczne rozważania i życzenia	2
Główne źródło prześladowania	5
"Ewangelia, którą opowiadam"	9
Trzymanie się mocno u mety	11
Obłuda wrogiem pobożności	12
"Idę abym go obudził"	14
Echo z Konwencji	16

Nr. 2. — Luty

Różne Zawiadomienia	18
Aby oczyścić synów Lewiego	19
Daj nam Panie (wiersz)	24
"Braterstwo usługujący"	25
Nasienie wiary i nasienie obietnicy	28
Odpowiedzi na nadesłane zapytania	30
Wizje i ideały	32
Echa z konwencji	32

Nr. 3. — Marzec

Zawiadomienia	34
Nasz kielich błogosławienia	35
Najważniejsze wydarzenia w historii	37
Nauka z życia Samsona	42
Dochodzenia do chrześc. wolności	46
Spokojny umysł	48

Nr. 4. — Kwiecień

Konwencje lokalne	50
O zmartwychwstaniu Chrystusa	51
"Bez przestanku się módlcie"	52
"Chleba naszego—daj nam dzisiaj"	60
Odpowiedzi na nadesłane zapytania	62
Milcząca miłość	64

Nr. 5. — Maj

Wzajemna znajomość pom. braćmi	66
"Lutera zabija ale duch ożywia"	67
"Cierpiąc jako chrześcijanie"	69
Godzina pokuszenia	73
Odpowiedzi na nadesłane zapytania	79
Echo z konwencji	80

Nr. 6. — Czerwiec

Krótkie kazanie ze znanego tekstu	82
"Znacie powołanie wasze bracia"	83
Taktyka onego wielk. nieprzyjaciela	88
Pokorni będą wywyższeni	90
Przystojne zabieganie	92
Boskie dzieło sprawujemy	93
Odpowiedzi na nadesłane zapytania	95
Echo z konwencji	96

Nr. 7. — Lipiec

Zamknijcie ust oskarżycielowi	98
Bojowanie dobrego boju wiary	99
Pożądanie wszyst. narodów przyjdzie	105
Dotknięty poczuciem nasz. ukłonności	107
Inne owce nie z tej owczarni	109
Następna konw. generalna	110
Odpowiedzi na nadesłane zapytania	112
Marszruta brata pielgrzyma	112

Nr. 8. — Sierpień

Sekretna modlitwa	114
Koniec przykazania jest miłość	115
"To czyniąc nigdy się nie potkniecie"	118
Nie czyni niczego, czym brat się gorszy	121
Nieco o konw. generalnej	126
Odpowiedzi na nadesłane zapytania	127
Echa z konw. i marszruta pielgrzyma	128

Nr. 9. — Wrzesień

Różne Zawiadomienia	133
"Oczekując błogosławionej nadziei"	131
"To jedno czynię"	135
Któż jest ten, co potępia?	137
Zobowiązania chrześcijanina	141
Odpowiedzi na nadesłane zapytania	144
Echo z konwencji	144

Nr. 10. — Październik

Zawiadomienia	146
"Pilnujcie samych siebie i trzody"	147
Zobowiązania chrześcijanina (dok.)	152
Raport z podróży w Europie	154
List z Francji	160

Nr. 11. — Listopad

Raport z Konwencji	163
Sprawozdanie Gospodarcze	164
Obrady i Wnioski	165
Nowy Zarząd i Praca	166
Nieco o Bojaźni	172
Odpowiedzi na Pytania	173
Konwencje Lokalne	174

Nr. 12. — Grudzień

Od Wydawnictwa	178
"Koronujesz Rok Dobrocią"	179
Trwanie w Miłości Bożej	180
"Oto Będę z Tobą"	183
Zbieramy to, Cośmy Siłali	186
Znamienne Wyznanie nawr. Żyda	188
Myślący pod rozważę (o pokoju)	191